



Czysta energia

AMC 3100a z pewnością nie jest „krzykaczem”, ale mimo to zaskakuje poziomem mocy i elastycznością

Testowany miesiąc temu tańszy zestaw stereo marki AMC oparty na wzmacniaczu XIA pozostawił po sobie miłe wspomnienia. Byliśmy więc ciekawi, jakie rozstrzygnięcie przyniesie test znacznie mocniejszego i droższego wzmacniacza – modelu 3100a. Integry produkowane przez Amerykanów charakteryzują się wysokoprądowymi końcówkami mocy, które możemy rozpatrywać jako coś w rodzaju momentu obrotowego silników samochodowych. Nawet przy niewielkiej mocy, jaką dysponował niedawno testowany model XIA, był on w stanie poradzić sobie z napędzeniem kolumn wymagających większych dawek prądu. Zresztą podobną filozofię i podejście wyróżnia inny amerykański producent

elektroniki użytkowej – Harman/Kardon. Jego dysponujące niewielką mocą urządzenia są w stanie zagrać niezwykle czysto i dynamicznie nawet z trudnym obciążeniem. AMC na tym polu również radzi sobie całkiem dobrze – model 3100a dysponuje rezerwą prądową na poziomie 30A i mocą 100W na kanał, co każe nam przypuszczać, że mamy do czynienia z konstrukcją nie do „złamania”, nawet gdy przyjdzie jej współpracować z wymagającymi zespołami głośnikowymi.

Budowa

AMC 3100a prezentuje oryginalne, aczkolwiek dość konserwatywne wzornictwo. Trzeba przyznać, że surowy aluminiowy, anodizowany na czarno front naszpikowany niewielkimi

DETALE

PRODUKT
AMC 3100a

RODZAJ
Wzmacniacz zintegrowany

CENA
2.499 zł

WAGA
10,8 kg

WYMIARY
(SxWxG)
43x12,5x28,8 cm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Moc wyjściowa: 2x100W
- Wejścia: 3 liniowe, pętla magnetofonowa, przedwzmacniacz gramofonowy
- Pasmo przenoszenia: 10Hz–100kHz (-2dB)
- Wyjście z przedwzmacniacza
- Wejście na końcówki mocy

DYSTRYBUCJA
Polpak Poland
www.polpak.com.pl

pokrętłami może się podobać, zwłaszcza miłośnikom urządzeń projektowanych na przełomie lat 70. i 80. Gałki te nie są od parady – obsługują korektor barwy w zakresie tonów wysokich i niskich, selektor źródeł oraz regulator balansu. Wszystkich, którzy krzywią się na widok regulacji barwy, ucieszy przycisk Direct – za jego pomocą mogliśmy odłączyć z toru sygnałowego potencjometry tonów wysokich i niskich, co pozwoliło uzyskać bardziej wierny i klarowny przekaz. Tylny panel prezentuje typowy rozkład gniazd wykonanych według przyzwoitego standardu. Trzypię terminali głośnikowych są masywne i połączane, akceptując wszystkie wtyki, aczkolwiek z widelkami trzeba uważać, ponieważ przy niezbyt szeroko rozmieszczonych gniazdach łatwo o przypadkowe zwarcie. W gronie wejść sygnałowych naszą uwagę zwróciły dwie solidne połączane zwory, umożliwiające bezpośredni dostęp do stopni końcowych lub wyjść z przedwzmacniacza. AMC 3100a jest zatem urządzeniem mogącym pracować jako niezależny przedwzmacniacz lub stereofoniczna końcówka mocy sterowana za pomocą innego urządzenia zewnętrznego, wstępnie wzmacniającego sygnał. Miłośnicy winylu ucieszą się zapewne z wbudowanego przedwzmacniacza gramofonowego obsługującego wkładki MM/MC.

Po zdemontowaniu pokrywy naszym oczom ukazało się logicznie



i przejrzycie zaprojektowane wewnątrz. Na szczególną uwagę zasługuje rozbudowany bardziej niż zwykle układ zasilający, do którego (jak zdążyliśmy się już przekonać) konstruktorzy AMC przywiązują szczególną wagę. Olbrzymi transformator toroidalny dostarcza prąd do sekcji szybkich diod prostujących wyposażonych w radiatory i baterii kondensatorów o łącznej pojemności 32.800µF – to robi wrażenie! Pojemność ta została uzyskana z czterech kondensatorów (po dwa na kanał), co pozwoliło uzyskać niską impedancję wewnętrzną. Poza tym, jak informuje producent, ich pojemności zoptymalizowano pod względem wydajności transformatora oraz zapotrzebowania na prąd końcówek mocy w momentach ich

szczytowej pracy. Dzięki takiemu zabiegowi brzmienie ma dysponować wysoką kulturą, dynamiką i świetnie kontrolowanym basem. Nieco w prawo, tuż obok płytki z torem układu zasilającego znalazły się dwie niezależne końcówki mocy dla kanału lewego i prawego. Każda została ulokowana na osobnej płytce drukowanej przytwierdzonej do aluminiowego radiatora.

Na koniec tej części kilka słów o sterowaniu. Testowany wzmacniacz wyposażono w dość wygodny pilot, którym oprócz regulacji głośności możemy przełączać aktualnie obsługiwane źródło – pokrętło selektora jest sterowane silniczkiem elektrycznym, więc podczas przełączania słychać przyjemny dźwięk jego pracy. Niestety, gorzej sprawuje się potencjometr głośności. Przy cichym odsłuchu trudno wyregulować określony poziom, ponieważ potencjometr reaguje zbyt gwałtownie – wystarczy delikatny ruch pokrętłem w prawo, a przyrost głośności jest natychmiastowy. Takie rozwiązanie daje subiektywne odczucie wyższej mocy, ale uniemożliwia precyzyjnie dostrojenie „na odległość”.

Jakość dźwięku

AMC 3100a ma wykop, co daje się odczuć już od pierwszych chwil odsłuchu. Obojętnie z jakim materiałem muzycznym przyjdzie mu współpracować, można być pewnym, że nigdy nie zawiedzie. Zwłaszcza jeśli ktoś przywiązuje wagę do takich aspektów brzmienia, jak szybkość i czystość nawet przy bardzo wysokich poziomach głośności. AMC ma mocne serce bijące zawsze tak szybko i tak mocno, jak trzeba. Bez wątplenia dobrze opracowany układ zasilający to połowa sukcesu dobrze brzmiącego wzmacniacza – amerykańska firma już dawno wzięła to sobie (nomen omen) do serca, bo jej kolejne wzmacniacze uwodzą słuchaczy zdolnością do generowania ściany dźwięku bez najmniejszej zadyszki.

Dzięki nieskrępowanej średnicy, która zarówno pod względem ilości, jak i barwy ładnie współgra z górnym



Wygodne rozwiązanie w postaci zwór na tylnym panelu pozwala wykorzystać AMC 3100a jako mocną i elastyczną końcówkę mocy, ale też jako przedwzmacniacz, co znacznie poszerza możliwości jego stosowania. Miłośnicy lampowej słodyczy powinni spróbować konfiguracji końcówka mocy plus lampowy przedwzmacniacz – efekty mogą być zadziwiające.

i dolnym zakresem częstotliwości, wzmacniacz 3100a generuje otwarty, swobodny dźwięk. Z pewnością nie jest ciepłym misiem zarządzającym uszy subtelnymi, łagodnymi pomrukami. Przypomina raczej drapieżnika czekającego, żeby zaatakować, jeśli tylko nadarzy się okazja. Tak więc odsłuchy mocnej rockowej muzyki dały nam sporo frajdy, zwłaszcza wtedy, gdy między wieloma innymi pozycjami na tacce odtwarzacza wyładował krążek CD z muzyką australijskiej grupy AC/DC. Świetna płyta „The Razors Edge” zabrzmiała może nieco ostro, ale tak właśnie jest nagrana, co zresztą sugeruje chyba sam tytuł. Mimo dość agresywnie przekazanej góry pasma do głosu doszedł też potężny, monumentalnie brzmiący bas. Uderzenia w bęben zostały przez AMC 3100a odegrane bez śladów kompresji, z wielką precyzją i szybkością, nawet kiedy głośność osiągała już poziom, przy którym słabsze kolumny zazwyczaj wypływają membrany.

Testowany wzmacniacz lubi grać głośno, a jego jedyną wadą jest to, że przy cichym słuchaniu nie pokaże swojego prawdziwego charakteru. Dopiero po odkręceniu potencjometru mocno w prawo mogliśmy dostrzec takie zalety, jak zdolność do klarownej reprodukcji brzmienia oraz nieprzeciętna elastyczność prądowa objawiająca się znakomitą kontrolą niskich składowych. **HFC**

HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU ★★★★★	PLUS: Ponadprzeciętna dynamika i szybki niczym błyskawica bas zodpowiednią głębią i potęgą. Dopracowany układ zasilający i końcówki mocy w układzie dual mono z osobnymi galeziami zasilającymi
JAKOŚĆ/CENA ★★★★★	MINUS: Niezbyt precyzyjnie działający potencjometr głośności, zbyt blisko siebie ulokowane terminale głośnikowe
JAKOŚĆ WYKONANIA ★★★★★	OCENA: AMC 3100a to wzmacniacz dla osób lubiących w muzyce dużo energii i dynamiki
MOŻLIWOŚCI ★★★★★	

OCENA OGÓLNA
★★★★★

